Nr. 21. Lwów, dnia 21. maja 1887. Rok XX Tom XXXIX

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Co robić w obec konkurencyi zamorskiej?

(Dokończenie.)

Rzadko spotkać można u nas gospodarstwa, któreby co 3 lata pole swoje nawoziły; — w sześć lat raz nawozić nazywa się u nas prawie ogólnie dobrem gospodarstwem, bez względu na wyczerpujący płodozmian, którym się posługujemy — największa zaś liczba gospodarstw naszych nawozi zaledwie jedną dziesiątą część pól zajętych pod uprawę płodów rolnych.

Niepotrzebujemy dowodzić, że taka exploatacya roli doprowadzić ją musi do zupełnego wyczerpania i wyjałowienia, skutkiem czego rola tak traktowana nie tylko że nie da nam żadnego dochodu, ale i ten pochłonie, jakibyśmy mogli mieć z części pól będących w lepszej kulturze i sile nawozowej.

Przy tak niedostatecznem nawożeniu roli, w ogóle o podwyższeniu jej produkcyjności mowy być nie może, a jednak jeżeli chcemy skutecznie walczyć z konkurencyą zamorską, to w podniesieniu produkcyjności roli znajdziemy broń bardzo skuteczną, która szalę zwycięztwa przechyli na naszą stronę. My dążyć musimy do tego, ażeby rola nasza produkowała więcej jak w ów czas, gdy ceny były wyższe, tak iżby ta nadwyżka produkcyi rolnej różnicę cen dawniejszych a dzisiejszych pokryć była w stanie.

Ośmielę się twierdzić, że zadanie to rozwiążemy z zupełnem naszem zadowoleniem, jeżeli powiększymy produkcyę nawozów, bo nawóz stajenny był i długo jeszcze pozostanie najważniejszą dźwignią podwyższenia produkcyjności roli.

Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że dotąd produkcya nawozu była przez wielu rolników po macoszemu traktowaną, pomimo, że nawet najmniej inteligentny rolnik, — ba nawet każden włościanin o skuteczności nawozu dla roli nie wątpił. Napisano wprawdzie od lat 50 mnóstwo rozpraw naukowych i praktycznych o nawozach, a jednak i dziś jeszcze tak rzadko spotkać się można w naszych gospodarstwach z racyonalnie założoną gnojownią i starannem obchodzeniem się z nawozami na gnojowni i w polu. Pod tym względem jesteśmy niepoprawni Wiemy co jest dobrem a co złem, a jednak jesteśmy za wygodni, ażeby złe raz usunąć; — czyżbyśmy rzeczywiście potwierdzić chcieli to, co o naszych gospodarstwach u niemców weszło w przysłowie? Jeżeli więc nie mamy dotąd w naszych gospodarstwach dobrze urządzonych gnojowni, to urządźmy je podług wskazówek pierwszego lepszego podręcznika, bo cuchnące jamy o przepuszczalnym spodzie, do których woda z całego podwórza spływa, i w których fury nawet próżne grzęzną, nie mogą być nazwane gnojowniami i nie przyniosą rolnikowi nie tylko spodziewanych korzyści, ale go narażają na oczywiste straty.

Przypomnieć tu muszę rolnikom rzecz wprawdzie nie nową — a jednak bardzo ważną t. j. o urabianiu nawozu w stajniach i oborach pod bydłem — Horsky, słynny gospodarz czeski, zaprowadził w Kollinie przed 20-tu laty ten sposób urabiania i konserwowania nawozu w stajniach pod bydłem. Budował on w tym celu budynki właściwej konstrukcyi o bardzo nizkim zrębie, a wysokim dachu, bez ścieli wewnątrz.

W budynkach takich urządzone są żłoby do podnoszenia wiszące na łańcuchach; żłoby te w miarę przybywania nawozu mogą być podnoszone. Żłoby umieszczone są w dwóch rzędach po obydwóch stronach wzdłuż ścian budynku, a bydło ustawia się we 2 rzędy po jednej i drugiej stronie tyłem do siebie zwrócone. W tak urządzonych budynkach, nawozu nie wyrzuca się wcale, a tylko równa się go widłami.

Nawóz tak konserwowany przesiąka moczem jednostajnie, a przez udeptywanie stojącego na niem bydła nie pleśnieje, ani też nie rozkłada się zbytecznie i może być długi czas pod bydłem trzymany; ztąd wywozi się go prosto na pole.

Horsky utrzymywał, że w ten sposób produkuje się dwa razy tyle nawozu, jak na gnojowniach. Uważałem to za przesadę, ale kiedy w krótce urządziłem u siebie przy gorzelni tak zbudowaną wołownię dla opasów, przekonałem się, że w tym rachunku nie było wcale przesady, gdyż podług mojego obliczenia dochodziłem nawet do jeszcze lepszego rezul-

tatu, albowiem 100 sztuk wołów średniej wielkości produkowało w ciągu sześciu miesięcy nawozu na 50 morgów zwykłego dobrego gnojenia. Dodać jednak muszę, że słomy na podściół potrzeba mieć podostatkiem, szczególnie, jeżeli brahą bydło się karmi, a nawet w wołowniach opasowych dla gorzelń potrzebnem jest przeprowadzenie kanału przez środek stajni dla odprowadzania zbytecznej gnojówki, którą użyć można wprost na łąki lub do kompostów, gdyż polewanie nawozu w stajniach nie jest potrzebne.

Przeciwnicy tej metody zarzucają, że powietrze w stajniach się psuje i że do tego potrzeba wyłącznie urządzonych budynków.

Co do pierwszego zarzutu, to z doświadczenia przekonałem się, że tak nie jest, gdyż nawóz zbity w masę twardą nie daje powietrzu przystępu do swojego wnętrza, rozkłada się bardzo zwolna i gazów nie wydziela, a przynajmniej nie więcej, jak w zwykłych stajniach. Jeżeli budynki zbudowane są systemem Horsky'ego, to nawet w lecie powietrze w stajni takiej jest czyste — jeżeli zaś system ten zaprowadzony jest w budynkach zwykłych, nie zbyt wysokich, to potrzeba urządzić wentylacyę dla uniknienia zbytecznego gorąca w stajniach i dla odświeżenia powietrza, co też osiągnąć można otwierając bramy z uwagą, ażeby nie tworzyć szkodliwych przeciągów. Zachowując te ostrożności, możemy być spokojni o utrzymanie bydła w dobrem zdrowiu.

Z własnego doświadczenia nabrałem przekonania o wielkiej doniosłości tej metody traktowania nawozów w gospodarstwach; — lat temu już kilkanaście (po wystawie wiedeńskiej) zachęcałem rolników w „Gazecie rolniczej“ warszawskiej do przyjęcia tego systemu w produkcyi nawozu. O ile mi wiadomo, w dobrach JE. hr. Alfreda Potockiego w Antoninach na Wołyniu zaprowadzono w kilku folwarkach ten system produkcyi nawozów, z bardzo dobrym rezultatem.

W Galicyi niestety system ten nie znalazł wielu zwolenników, to też doznałem przyjemnej niespodzianki, gdy parę miesięcy temu w przeprowadzonych przezemnie lustracyach „Kółek rolniczych“ w powiecie lwowskim spotkałem się z tym dobrym znajomym w majętności Wnego Wajgarta w Podliskach Małych.

Znalazłam tu zwykłą krowiarnię na 50 sztuk krów, w której urządzono żłoby do podnoszenia i nawóz pod bydłem. Budynek jest zwykłej wysokości, a nie przeszkodziło to wcale do zaprowadzenia tej metody urabiania nawozu. Od trzech lat zaprowadzono tę reformę, a pomimo, że krowy są rasy holenderskiej i jako takie, dosyć skłonne do chorób płucnych, to jednak utrzymują się w dobrem zdrowiu, właścicielowi zaś przyniosła świetne rezultaty, bo podniosła znakomicie produkcyę nawozu.

Folwark Podliski mający roli ornej tylko 240 morgów, nawozi obecnie do 90 morgów i miewaja tam od kilku lat 800—900 korcy pszenicy na sprzedaż! Inwentarz folwarczny składa się zaś z 50-ciu krów, około 30 sztuk młodzieży i 16-tu koni. Ktoby z rolników interesował się tą kwestyą, łatwo może ją zbadać na miejscu.

Niezależnie od jak najtroskliwszego starania o nawozach stajennych, nie zapominajmy też, że w wielu krajach rolnicy urządzają komposty, któremi zasilają łąki i że im się to sowicie opłaca znacznie większemi sprzętami paszy, której rolnik nigdy za wiele mieć nie może. A i zielone nawozy nie są bez wartości, bo już w starym Rzymie były znane i użyteczność ich stwierdzona, wspominają też o nich Columella i Pliniusz; — między zielonymi nawozami przoduje zawsze i dotąd łubin; dla gruntów piaszczystych lepszy jest łubin żółty — dla cięższych gruntów niebieski, ale nie żądajmy, ażeby po zielonym nawozie udała się nam pszenica; — na gruntach lekkich na zielonym nawozie możemy liczyć na dobry zbiór żyta — na cięższych zaś owies uda się nam dobry.

A teraz wracam do pierwotnego mojego założenia: czy konkurencya zamorska jest dla naszego rolnictwa tak bardzo groźną, i jaką bronią skutecznie z nią walczyć możemy?

Co do pierwszej części postawionej kwestyi, to sądzę, że odpowiedź będzie zbyteczną, bo każda konkurencya na polu ekonomicznem może się stać groźną, jeżeli ją wcześnie właściwie obranemi środkami nie zwalczymy.

Co do drugiej części postawionej kwestyi t. j. czy są środki do prowadzenia skutecznej walki z konkurencyą zamorską, to kategorycznie odpowiem: że są, ale należy trzeźwo zapatrywać się na obecne poważne położenie rolnictwa i nie szukać środków do dźwignięcia jego tam, gdzie ich nie znajdziemy. Więc nie należy liczyć ani na pomoc Rządu, ani żadnego Banku — chociażby krajowego, bo pomoc Rządu nie wiele się nam przyda, a każda pożyczka chociażby bardzo nisko oprocentowana, zawsze będzie nowym ciężarem, a ciężarów mamy już i tak tyle do dźwigania na naszych barkach, że im podołać nie możemy, więc ani to, ani owo od upadku ratować nas nie może, a szukajmy tych środków ratunku rolnictwa w niem samem t. j. jedynie a przynajmniej głównie w samopomocy, gdyż ona jedna może być deską naszego zbawienia.

A pod samopomocą rozumiem:

„Racyonalne prowadzenie wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, połączone z rozumną oszczędnością, a kładę szczególny nacisk na powiększenie produkcyi paszy, dobre żywienie inwentarzy i jak najstaranniejsze obchodzenie się z nawozami, przez co ilość ich się pomnoży, a jakość polepszy, zasilając zaś niemi rolę możemy być pewni, że za ich pomocą podniesiemy produkcyjność naszego gospodarstwa; mając zaś więcej produktów na sprzedaż, chociażby po niższych cenach wyrówna się nasz rachunek gospodarski — a nie padniemy w walce z zamorską kukurudzą.

Seweryn Wiśniewski.

Ministeryalna ankieta gorzelniana.

(Dokończenie).

Jak już nadmieniliśmy, trzecie posiedzenie odbyło się dnia 7 b. r. po południu i gdy na poprzedniem posiedzeniu nie przyszło do rozstrzygnięcia pytania, jaki sposób opodatkowania byłby najodpowiedniejszy, prowadzono dalej dyskusyę ogólną.

Przewodniczący udzielił najprzód głosu rzeczoznawcy p. Wertheimer, który przemawiał zatem, ażeby podatek kon-

sumcyjny zaprowadzony był tylko na spirytus przeznaczony do wyrobu wódek i likierów, zaś spirytus do celów fabrycznych i przeznaczony do wyrobu octu ażeby był od tego podatku wolny. W każdym razie trzebaby najprzód wiedzieć, jak wysokim będzie ten podatek -- gdyby miał być bardzo wysokim, należałoby go tylko stopniowo podnosić. Mowca przemawiał też za zniesieniem gminnych dodatków do podatku, jakoteż i za zaostrzeniem kary za przestępstwa defraudacyjne, mianowicie należałoby karać także więzieniem. Co do pobierania podatku, to się oświadczył za pobieraniem go od producenta okowity, względnie surowego spirytusu. To samo za podatkiem konsumcyjnym a oprócz tego za założeniem funduszu na premie eksportowe przemawiał rzeczozn. Bauer.

P. Starowiejski wyjaśniał obecnym bardzo szczegółowo, że stosunki galicyjskie różnią się wielce od stosunków w innych krajach koronnych, kładąc też nacisk na to, że w Galicyi istnieją prawa propinacyjne, mające wielkie znaczenie dla właścicieli dóbr a tem samem w wielu razach i gorzelni rolniczych; na podstawie też swego wywodu wypowiedział, że zaprowadzenie podatku konsumcyjnego w Galicyi byłoby połączone z wieloma trudnościami i pomimo odszkodowań rolnicze gorzelnie względnie ich właściciele byliby jeszcze w stracie. Jeżeliby jednak podatek konsumcyjny miał być zaprowadzony, to tylko w takim razie byłby za nim, gdyby gorzelniom rolniczym przyznano opust 50 procentowy.

P. Polanowski Stanisław oświadczył się zaś przeciwko wszelkim zmianom systemu opadatkowania i przeciwko wszelkiemu podwyższaniu podatków, bo tak jedno jak drugie wyjdzie tylko na niekorzyść gorzelni rolniczych a mając Galicyę na względzie, tylko o nich może być mowa. Również za zatrzymaniem obecnego systemu opodatkowania i przeciwko podatkowi konsumcyjnemu oświadczył się p. Józef Baczewski.

Pp. Mautner i Brosche przemawiali za bezwzględnym podatkiem od produktu na podstawie obecnej zasady. Szczególnie pierwszy bardzo energicznie wystąpił przeciwko przyznawaniu jakich kolwiek ulg gorzelniom rolniczym, mianowicie przeciwko opustowi, bo to byłoby protegowaniem gorzelń rolniczych na niekorzyść gorzelń fabrycznych.

P. Jahn przedstawił wniosek podpisany przez panów Bauer, Lassner, Kruis, Michler, Wencke, Wertheimer i przez siebie następującej treści:

„W przypuszczeniu, że przy zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego gorzelnie rolnicze zacierające 50 hektolitrów i poniżej, w zakresie dotychczasowych uwzględnień popierane będą, że spirytus do celów fabrycznych i na ocet wolny będzie od podatku konsumcyjnego, wreszcie, że cały ciężar podatku przesunięty zostanie na konsumenta, oświadczają się podpisani za podatkiem konsumcyjnym“. P. Starowiejski podpisał wniosek powyższy rownież, jednak z zastrzeżeniem, że gorzelnie rolnicze będą miały 50-procentowy opust.

P. Jahn oświadczył się następnie za ograniczaniem produkcyi, przeciwko czemu jednak Mautner wystąpił najkategoryczniej, uzasadniając swoje wystąpienie tem, że zaprowadzenie jakichś ograniczeń produkcyi byłoby niewątpliwem poszkodowaniem wielkiego czyli fabrycznego przemysłu gorzelnianego. Twierdzenie jego, że skutkiem wojny cłowej utrudnione nabywanie kukurudzy wyrządziło wielkie szkody przemysłowi wódczanemu na Węgrzech wywołało replikę Jahna, który dowodził, że trudności, w jakich się może przemysł fabryczno-gorzelniczy na Węgrzech obecnie znajduje, nie wynikły bynajmniej z wojny cłowej z Rumunią, bo Węgry same produkują ogromne masy kukurudzy, ale z winy samych fabryk, produkujących nadmierne iloście spirytusu.

B. Brosche jest przeciwny podatkowi konsumcyjnemu, gdyby ten jednak miał być zaprowadzony, jest za równomiernem opodatkowaniem wszystkich gorzelń bez wyjątku, jakoteż za prawem ograniczenia produkcyi poszczególnych jednostek.

Po zreasumowaniu wszystkich wniosków zarządza przewodniczący p. Baumgartner głosowanie i okazało się, że za zatrzymaniem dotychczasowego systemu opodatkowania byli pp. Polanowski i Baczewski; za zaprowadzeniem ogólnie obowiązującego podatku produktowego pp. Mautner, Hingler i Brosche (fabrykanci); za wnioskiem zaś Jahna tj. za podatkiem konsumcyjnym z wyjątkami we wniosku podanemi wraz z zastrzeżeniem Starowiejskiego co do gorzelń rolniczych głosowali wszyscy ci, którzy go podpisali.

Przystąpiono następnie do szczegółowej dyskussyi.

Pytanie: „Które gorzelnie jako rolnicze winny korzystać z opustów“ wywiązała się bardzo żywa, może aż za nadto żywa dyskusya. Po oświadczeniu się wszystkich przeciwko głosom trzech przemysłowców, Mautner, Hingler i Brosche, że dotychczasowe określenie prawne gorzelni rolniczej ma być zatrzymane, zawezwał p. Mautner przewodniczącego, ażeby do protokołu zaciągnięty był nie tylko liczebny wynik głosowania, ale żeby także imiona głosujących były wpisane. On t. j. Mautner, płaci kilkaset tysięcy guldenów podatku, jego więc głos nie może być zaliczony do tej samej kategoryi co głos tych rzeczoznawców, którzy tylko bardzo mało, albo jak pp. profesorowie wcale nic nie płacą. Na to oświadczył przewodniczący p. Baumgartner, że uchwały ankiety nie są wcale obowiązujące i rząd chciał wysłuchać tylko zdań rzeczoznawców, aby się dowiedzieć prawdy, odezwanie się więc p. Mautnera nie jest na swojem miejscu.

Na czwartem i ostatniem posiedzeniu dnia 8. maja poruszono na wstępie jeszcze raz pojęcie gorzelni rolniczej. W ciągu dyskusyi zastępca ministerstwa rolnictwa p. Herz wyjaśnił, co w Niemczech pod nazwą gorzelni rolniczej rozumieją (w odnośnej ustawie §. 38, 1 a). W końcu na wniosek Jahna zgodzono się na pozostawienie rządowi określenia definicyi, co jest gorzelnią rolniczą.

Nastąpił rozbiór pytania: Jakim osobistościom można będzie powierzać spirytus łącznie z obowiązującym go podatkiem w taki sposób, żeby obowiązek płacenia podatku obejmowały, czyli innemi słowy: komu możnaby dozwalać na zakładanie wolnych składów spirytusowych i jakich gwarancyi należałoby żądać ze względu na zaufanie, spłatność i możność kontroli? (An welche Personen soll Spiritus sammt der darauf haftenden Steuer in der Weise übergehen können, dass sie die Steuerpflicht übernehmen; oder mit anderen Worten: Welchen Personen wären Freilager für Spi-

ritus zu bewilligen und welche Forderung wäre bei diesen Personen in Absicht auf Vertrauenswürdigkeit und Zahlungsfähigkeit, so wie für Controlszwecke zu stellen?) W odpowiedzi na te pytania przestawił p. Wertheimer następujący wniosek: Producentom, rafinerom lub przedsiębiorcom wolnych składów, w oczach rządu zasługującym na zaufanie, możnaby dawać pozwolenia na zakładanie wolnych składów spirytusu w tej samej formie, jaka jest przyjęta przy obecnem kredytowaniu podatku. Łącznie z tym wnioskiem wezwał pan Wertheimer rząd, ażeby w miejscach do tego odpowiednich, zakładał wolne składy pod własnym zarządem, dozwalając interesowanym z tychże korzystać za stosowną opłatą (procentową), z wykluczeniem jednak spekulantów i z oznaczeniem stałego terminu składowego.

P. Mautner jest przeciwny wnioskowi Jahna, nie widząc w tem żadnej ulgi, ale owszem pewne utrudnienie dla producenta i kończy przemówienie swoje przepowiednią najsmutniejszych skutków w razie zaprowadzenia podatku konsumcyjnego, przeciwko czemu replikowali pp. Jahn i Wertheimer, a nawet przewodniczący.

Wniosek, postawiony przez p. Bauer, ażeby przy zaprowadzeniu nowego podatku, rząd dawał gorzelniom rolniczym aparaty miarkowe za roczną opłatą, został przyjęty.

Pytania następujące traktowano razem, mianowicie jedno: (4) „Czy producentom, wyprowadzającym spirytus podatkowi podlegający z magazynów, nie należałoby przy odpowiedniej gwarancyi kredytować przypadający podatek, w razie zaś nie żądania kredytu, czy nie należałoby przyznawać pewne diskonto a w razie przyznawania, z jakim terminem, względnie po jakim procencie?" — i drugie pytanie (5): Czy ulgi, przyznawane producentom, nie należałoby rozciągnąć takie na przedsiębiorców posiadających wolne składy spirytusu?" Imieniem gorzelników rolniczych wnosi p. Wenke, ażeby kupiec opłacał podatek konsumcyjny przy wywozie spirytusu z gorzelni w razie, gdy nie jest posiadaczem wolnego składu, zaś producenci wódek i likierów nie powinniby mieć przyznawanych ani wolnych składów ani kredytu, gdy p. Wertheimer proponuje, ażeby z kredytu podatkowego korzystać mogli także rafinerzy i właściciele wolnych składów. Wniosek zaś rzeczoznawców galicyjskich, ażeby i szynkarze mogli korzystać z kredytu, usunięty zostaje przez przewodniczącego na tej podstawie, że byłoby niemożliwem przeprowadzanie obrachowywań i dochodzeń spłatności tak licznego zastępu petentów. P. Brosche przemawiał jeszcze za przyznawaniem diskonta, poczem wszystkie wnioski i życzenia zaciągnięte zostały do protokołu.

Następne dwa pytania odnosiły się do premii eksportowej: „(6) Jaką premję wywozową możnaby przyznać za spirytus podatkowi podlegający, z jakiejś gorzelni lub jakiegoś wolnego składu po odpisaniu podatku wyprowadzany za linię cłową?" — „(8) Czy nie należałoby zapobiedz temu, by podatek wódczany nie doznawał za wielkiego uszczerbku przez premje eksportowe i jakie zarządzenie byłoby odpowiednie?"

W dyskusyi nad powyższemi pytaniami oświadcza się p. Jahn ze stanowiska gorzelni rolniczej zasadniczo przeciwko każdemu podwyższeniu premii eksportowej, i uzasadnia to obawą nadprodukcyi; przyznaje, że przykre obecne położenie przemysłu gorzelnianego zasługuje na uwzględnienie w tym kierunku i byłby może nawet za podwyższeniem premii eksportowej, ale tylko w takim razie, jeżeliby jednocześnie z podwyższeniem premii zarządzone było ograniczenie produkcyi spirytusu.

P. Mautner oświadcza, że nie jest wcale zwolennikiem premii eksportowej, uważa jednak, że premia taka jest pożyteczna, inaczej bowiem ilość wyprodukowana ponad konsumcyę wewnętrzną mogłaby działać deprymująco na ceny spirytusu w kraju. Dodaje też uwagę, że nie ma obawy zużycia za wielkich sum na premie eksportowe, bo świetne czasy eksportu spirytusu z Austryi przeminęły obecnie. Wertheimer jest zdania, że w obec niepewności, jak się stosunki przemysłu po zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego ukształtują, należałoby jak na teraz nie ustanawiać kwoty premiowej, ale od 6 do 8 miesięcy ją wyznaczać, ażeby tym sposobem można się było trzymać równorzędnie z podobnem zarządzeniem w Niemczech. Dodatniego skutku z podwyższenia premii eksportowej, nie spodziewa się wprawdzie, przemawia jednak za utworzeniem funduszu eksportowo-premiowego jako odwzajemnienie za podwyższony podatek; wysokość funduszu miałaby dochodzić 3 milionów guldenów. Przewodniczący Baumgartner zwraca uwagę pana Brosche na przykre doświadczenie cukrowarów i dowodzi, że projekt taki nie okazałby się korzystnym w praktyce. — Jahn zabiera jeszcze raz głos i twierdzi, że premie eksportowe mają racyę bytu tylko w razie ustosunkowania produkcyi do konsumcyi, gdyby zaś tylko proste podwyższenie premii eksportowej nastąpiło, natenczas spowodowałoby to fabrykantów do produkcyi jeszcze większych ilości spirytusu i liche położenie przemysłu gorzelnianego w ogóle byłoby chronicznie trwającem i nieuleczalnem.

Ostatnie pytanie było (7). „Jaki zwrot podatkowy należałoby wymierzać za spirytus (wódkę) już opodatkowaną przy wywozie za granicę, ile za rum, ile za likiery?"

Pan Polanowski wnosi, ażeby przy rumie wymierzać zwrot podług alkoholometru, likiery na zasadzie 50 procentowej, gdy Wertheimer jest za wymiarem podług alkoholometru dla wódek i spirytusu rumowego, dla rumu za 50 procentem, dla likierów za 30 prct. Ten ostatni wniosek przyjęto, poczem przewodniczący po podziękowaniu przybyłym rzeczoznawcom za pracowite zajęcie się przedyskutowaniem przedłożonych im pytań zamknął posiedzenie ankiety gorzelnianej.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Protokół

Zgromadzenia ogólnego

dnia 5. kwietnia 1887.

Przewodniczący Zygmunt Dembowski. Sekretarz K. hr. Scipio. Obecnych 165 członków. Zagajając posiedzenie p. Przewodniczący uprzytomnił treściwie Zgromadzonym dwuna-

stoletni stopniowy rozwój Oddziału, co zawdzięczać należy zrozumieniu przez ogół w okolicy zadania Towarzystwa i dobrych celów, którym służy. Dziękując Członkom Rady za pomoc w pracy i Sekretarzowi za podjęte i sumiennie wykonane trudy oświadcza Przewodniczący — iż tak on jak Sekretarz powołani do stałych czynności we Lwowie i Krakowie z żalem opuścić muszą zajmowane w Radzie Oddziału stanowiska, a zawsze za członków Oddziału poczytywani być pragną.

Ze swej strony hr. Scipio dodał słów kilka pożegnania, i serdecznego życzenia, by Oddział dalej i crescendo rozwijał się na obecnej drodze, co miejsce mieć powinno i łatwo mieć może, przy dobrej woli tych, którzy do kierowania temi sprawami zostaną dziś wyborem powołani.

Kilku członków Oddziału wyraziło przemowami podziękowania ustępującym.

Po głosowaniu przez Zgromadzonych, przyjęto do Oddziału 13 nowych członków.

Przewodniczący przedstawia Zgromadzonym p. komisarza rządowego w osobie p. Starosty Olszewskiego, oraz z delegatów sąsiednich Towarzystw: hr. Stadnickiego z Przemyskiego i p. Stanisława Jędrzejowicza z Rzeszowskiego. — Protokół z ostatniego Zgromadzenia z dnia 30 listopada 1886 i sprawozdanie z czynności za rok 1886, przyjęto bez zarzutu.

Pisma nadeszłe do Rady od ostatniego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości, a w skutek odezwy Komitetu Wystawy Krajowej w Krakowie, wybrano miejscowy Komitet z pięciu dla wygody członków Oddziału mianowicie: hr. Koziebrodzkiego, Bzowskiego, Kraffta, ks. Ziemianskiego i Frommla.

Do Krakowa uchwalono posłać subwencyi na ogólne koszta złr. 50.

P. Łysakowski odczytał sprawozdanie z lustracyi rachunków kasowych za rok 1886 z wnioskiem komisyi o udzielenie absolutorjum skarbnikowi, który to wniosek Zgromadzenie uchwaliło.

Przystąpiono do wyboru Przewodniczącego na lat dwa tj. do końca r. 1888, a po przeprowadzonej poprzednio dyskusyi i chwilowej przerwie posiedzenia, każdy z obecnych wywołany z listy członków złożył głos swój, po obliczeniu których okazało się, że hr. Władysław Koziebrodzki otrzymał głosów 75, — hr. Stefan Zamoyski głosów 65, a resztę głosów Wład. Bzowski; głosujących było 158. — hr. Koziebrodzki po krótkiem przemówieniu objął przewodnictwo w dalszym ciągu posiedzenia.

W sprawach Kółek rolniczych oświadczyli pp. Dembowski i Koziebrodzki, iż JW. ks. biskup przemyski wydał w skutek ich prośby okólnik do WW. duszpasterzy, zalecający popieranie w zakładaniu i rozwoju kółek; należy więc żywić nadzieję, że głos ten donioslý będzie bodźcem dla wielu. Co do spraw buhajowych, podaje hr. Scipio do wiadomości o nowych przepisach dla stacyj subwencyonowanych, które są już znane właścicielom stacyj i delegatom, a zarazem przypomina, iż sprawozdania z kwitami bez zawodu na 1 października nadesłane sekretarzowi być powinny.

Jako wniosek Rady Oddziału, odczytuje hr. Zamoyski wypracowany przez siebie projekt subwencyonowania chowu koni w obrębie Oddziału; obszernie i umiejętnie umotywowane wnioski w liczbie pięciu przedyskutowano ogólnie i odesłano do wybranej stałej Komisyi złożonej z pp. hr. Zamoyskiego, Preka, Z. Łastawieckiego, Górskiego i Zbyszewskiego, której polecono opracowanie regulaminu i przepisów dla stacyj.

Uchwalono zaś, przeznaczyć na lat trzy po 500 złr. rocznie na te cele z funduszów Oddziału, dodając jako zasadniczą wskazówkę do przepisów, że włościanie mają choć małemi opłatami za stanowienie klaczy przyczyniać się do kosztów utrzymywania ogierów; wreszcie, by Rada Oddziału przesłała projekt do poparcia i rozpowszechnienia Komitetowi centralnemu. Komisya w porozumieniu z Radą ma wnieść tę sprawę i dalsze wnioski na następne Zgromadzenie, by rzecz dojrzała i od roku 1888 weszła w życie.

Do rozdania zakupionych nasion za 85 złr. wybrano pp. Jakobika, Malca i Popkiewicza. — Nasion tych jest: buraków 200 kilo, marchwi 30 kilo i brukwi 5 kilo.

Do Rady Oddziału w miejsce ustępujących wybrano do końca roku 1888, pp. Władysława Górskiego i Seweryna Kolczyńskiego.

P. Stefan Prek postawił następujący wniosek: Zważywszy, że przesilenie długo trwające w stosunkach rolników coraz głębiej i w przepaść właścicieli pogrąża; zważywszy, że siły podatkowanych muszą stopniowo zejść do zera bez energicznej a spiesznej pomocy Rządu; zważywszy, że rządowe sfery wojskowe nie licząc się z położeniem kraju, ostatniemi teraz czasy zasypały prowincyę znacznymi zapasami płodów rolniczych z innych krajów monarchii sprowadzonymi, co fatalnie oddziałało na ceny zboża i jeszcze gorzej odbije się na wartości blizkich naszych zbiorów; Zgromadzenie uchwala odezwę do Koła polskiego w Radzie państwa z petycyą: 1. O wyrobienie na rok bieżący opustu 25 prc. podatków, co niedorówna ani w cząstce poniesionym przez kraj stratom; 2. by na przyszłość, potrzeby wojska krajowymi produktami zaopatrywane były. Zgromadzenie wniosek ten uchwaliło, odsełając Radzie Oddziału do wykonania, a osobno do przesłania go Komitetowi centralnemu do poparcia.

P. Włodzimierz Kozłowski postawił dwa wnioski w sprawie podatku gorzelnianego, które uchwalono odesłać do Komitetu centralnego.

Wylosowano między obecnych różne przedmioty użytku domowo-gospodarskiego i wyroby Towarzystwa powroźniczego za 37 złr. zakupione.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Z Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego.

Celem podniesienia moralnej strony u służby niższej kategoryi przy gospodarstwie rolnem, a mianowicie: u parobków, dozorców polowych i lasowych czyli gajowych i gumiennych; ustanawia Oddział stanisławsko-bohorodczańsko-nadworniański c. k. Towarzystwa gospodarskiego, za długoletnią sumienną, rzetelną, wierną i trzeźwo pełnioną służbę w jednem miejscu lub w jednej rodzinie służbodawców, **trzy nagrody do rozdania**, między najwięcej zasłużonych.

Wymiar nagród jest następujący:

I-a nagroda: srebrny medal zasługi i gotówką Złr. 10.
II-ga nagroda: gotówką Złr. 10
III-cia nagroda: gotówką złr. 5.

Warunki dla ubiegających się, są:

1. O nagrody mogą się ubiegać tylko tacy słudzy z kategoryj wyżej wyszczególnionych, którzy co najmniej przez lat pięć w jednem miejscu lub w jednej rodzinie chlebodawców służąc, zachowywali się uczciwie, wiernie, z zamiłowaniem do pracy, moralnie i bez nałogu, oraz nie byli nigdy sądownie karani, w dowód czego przy podaniach swych mają dołączyć świadectwa za wszystkie lata służby, oraz świadectwo moralności obok potwierdzenia przez obszar dworski lub urząd gminny, także przez miejscowy urząd parafialny potwierdzone.
2. Podanie o nagrodę winno być opatrzone trzema podpisami osób z sąsiedztwa znanych, wiarogodnie poręczających, iż zgłaszający się, swem postępowaniem nieskazitelnem o dobro swojego chlebodawcy wiernie dbającem, na odszczególnienie zasługuje.
3. Podania łącznie z świadectwami w pierwszym i drugim ustępie wymienionemi, nadsyłać należy do „Rady Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego na ręce Wgo Aleks. Czołowskiego w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej liczba 153.“ **najdalej do 1. września 1887**, rozdanie zaś nagród nastąpi w czasie przez Radę Oddziału Tow. gosp. oznaczyć się mającym i zasługujący na nagrodę, o dniu zgłoszenia się po odebranie takowej, zawiadomieni zostaną.

Z Rady Oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

Stanisławów, dnia 20 lutego 1887.

Przewodniczący

Zygmunt Jaroszyński.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Odezwa Komitetu wystawy krajowej w Krakowie z dnia 12. maja 1887 do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie **ulg kolejowych i ulg dla wystawców ze stanu włościańskiego**:

Odnośnie do Szan. pisma z dnia 12. z. m. do l. 680 mam zaszczyt oznajmić Szan. c. k. Towarzystwu, że ulgi w kosztach transportu przyznały dotąd koleje Karola Ludwika, węgiersko-galicyjska i państwowa, które to ulgi po nadejściu odpowiedzi od wszystkich kolei będą szczegółowo podane do wiadomości wystawców.

Co się tyczy ulg na placu wystawy dla wystawców włościańskich — mam zaszczyt oznajmić, że Komitet Towarzystwa rolniczego udał się do Ministerstwa o przyznanie pewnej subwencyi na opędzenie kosztów żywienia bydła włościan, opłatę placowego za tychże i t. p. lecz dotąd nie otrzymał odpowiedzi. O ile przeto Komitet rolniczy uzyska przychylną odpowiedź, o tyle mogą i wystawcy liczyć na ulgi w opłacie placowego i t. p. kosztach.

podpisano
Szlachtowski.

Streszczenie

protokołu posiedzenia Komitetu gł. Towarzystwa gosp.

z dnia 19 lutego.

Przewodniczący I. wiceprezes p. B. Augustynowicz. Obecni członkowie komitetu pp. S. Henzel, T. Langie, W. Lubomęski, dr. T. Skałkowski, prof. W. Tyniecki oraz inspektor chowu bydła A. Konopka.

Protokół z dnia 5 lutego przyjęto.

P. Sekretarz zawiadamia, że ministerstwo przyznało 4 stypendya dla szkoły chmielarskiej w Srodopolcach.

Delegatami na walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego mianowano ostatecznie pp. Józefa Gizowskiego i hr. Karola Scipio.

Dr. Skałkowski przedłożył budżet Towarzystwa gospodarskiego na rok 1887. Po szczegółowem zbadaniu uchwalono na wniosek p. Langiego, przyjęty przez p. referenta, przedłożyć Radzie Ogólnej budżet z wnioskiem 20 prc. wkładek oddziałowych o podwyższenie zaś tejże do 25 prc. na subencyę dla Kółek rolniczych przedstawić dodatkowo osobny wniosek.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Bukowińskie Towarzystwo rolnicze i konwencya z Rumunią. Z inicyatywy Wydziału bukowińskiego Towarzystwa rolniczego zebrała się ankieta w celu narady, jakie zająć stanowisko w obec projektowanego traktatu handlowo-cłowego z Rumunią, przedewszystkiem odnośnie do przy- i przepędu rumuńskiego bydła. Wynikiem narad były następujące rezolucye: 1) W interesie rolnictwa leży przedewszystkiem, ażeby zamknięcie granicy nadal trwało. 2) Gdyby jednak rząd był spowodowany do zgodzenia się na propozycye Rumunii, natenczas należy działać w tym kierunku, ażeby przywóz bydła dozwolony był do wszystkich krajów monarchii i to nie tylko bydła opasowego, ale także bydła roboczego i jałownika — należałoby też postarać się o jednolitą taryfę cłową dla każdej sztuki bydła bez względu na gatunek tegoż. 3) Gdyby jednak wszystkie wymagania rezolucyi drugiej nie dały się przeprowadzić w całej monarchii, to niechajby przynajmniej obowiązywały na Bukowinie wzdłuż jej granic przyległych Rumunii.

Podczas dyskusyi podnoszono, że w każdym razie spodziewać się można, że rząd będzie się starał o ile możności ochronić bydło bukowińskie przed poszkodowaniem przez zawlecznie zarazy, i uważano to za tak naturalne, że nie uchwalono w tym względzie żadnej rezolucyi. — Dziwnym zbiegiem okoliczności rezolucya 2ga a szczególnie ustęp o możności wprowadzenia bydła wszelkiego gatunku zgadza się uderzająco z tem,

do Rumunii byłoby właśnie pożądane — zdawałoby się, że interes rolników bukowińskich wymagał właśnie kategorycznego oświadczenia się przeciwko wszelkim koncessyom w sprawie bydła rogatego.

Klęska chmielników w Saaz. W nocy z dnia 15. na 16. maja wezbrał potok Saubach skutkiem ulewnego deszczu tak gwałtownie, że poprzerywał w kilku miejscach tamy i budowle ochronne przy brzegach jego pozakładane. Wezbrane wody, rwące i namuł niosące, zalewały przyległe chmielniki i spustoszyły je do tego stopnia, że na plon w roku bieżącym nie będzie można liczyć. Obszar spustoszony oceniają na trzysta morgów w blizkości miasta Saaz, słychać jednak, że ta sama ulewa wyrządziła i w okręgu znaczne szkody.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 20. maja 1887.

Znaczny spadek na targach zagranicznych wywołał i na naszym targu rezerwę w transakcyach, w skutek czego w ostatnich dniach obrót znacznie się zmniejszył a pierwotne notowania jakkolwiek nie uległy znacznej zniżce, notują dziś więcej nominalnie.

Pszenica popyt słabszy, żyto usposobienie spokojne — inne produkta mają zbyt bardzo utrudniony.

. Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica	8·20	do	8·75	złr.
Żyto	5·25	„	5·60	„
Owies	4·—	„	4·75	„
Jęczmień browarny	4·—	„	5·75	„
Rzepak	—·—	„	—·—	„
Groch	—·—	„	—·—	„
Wyka	—·—	„	—·—	„
Bobik	4·25	„	4·90	„
Hreczka	5·10	„	5·75	„
Kukurudza	—·—	„	—·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1886	—·—	„	—·—	„
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—	„
„ biała	—·—	„	—·—	„
„ szwedzka	—·—	„	—·—	„
Spirytus za 10000 ltr. prct. gotowy	22·50	„	23·—	„

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, hreczkę pastewną „sybirkę“, kartofle „champion“, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto poleca nasienie buraków „Oberndorf“ po 30 ct. 1 kilo.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.